

# jej portret

➤ Tak, bo tu nie chodzi o to, by nie pomagać im wcale, ale by nie być na wyłączność. Wbrew pozorom kochające dzieci szybko odkrywają, jak dobrze mieć dziadka czy babcię, którzy są aktywni. I nawet doceniają, że jest z naszym seniorem o czym porozmawiać, że ma dobry humor, nie dzwoni z każdą pierdołą, nie siedzi godzinami przed telewizorem z pilotem w ręku, a ma ciekawe życie. To widzą nawet wnuczka. W zeszłym roku do jednego z moich sędziwych kolegów, który był Mikołajem w galerii handlowej, podeszła dumna wnusia i powiedziała: ten mój dziadek to wszystko potrafi! Tak, senior nadal może być autorytetem. Nie jest tylko przykutym do łóżka, bezwolnym staruszkiem.

## Walczy Pani z tym stereotypem?

Sama pamiętam swoją babcię. Jej siwy koczek, szarobure, acz dostojne ubranie... Skromność i podporządkowanie. Kiedyś myślałam, że też taka będę na starość. Teraz myślę: nie ma mowy! Chcę żyć kolorowo, ciekawie. I działać, działać, działać!

## Jednak chyba część seniorów tęskni za wielopokoleniowymi domami...

Też prawda, mieszkamy na większych przestrzeniach, z daleka od siebie, odwiedzamy się rzadko... Kiedyś wszyscy spali pod jednym dachem, jak było ciasno, objimali się o siebie, ale była między nimi więź. Dziś można się czuć samotnym we własnym domu. Nie twierdzę, że dawniej wszyscy seniorzy byli szczęśliwi, bo życie rodzinne też potrafi dać w kość. Ale nie było w ich oczach takiej samotności...

## I lęku przed tym, że bliscy mogą ich oddać do domu opieki? To dziś niestety modne.

Dokładnie - niestety. Senior to nie mebel, który można wystawić z domu, kiedy się zestarzeje. Mnie osobiście bardzo się to nie podoba. Sama zmuszona byłam po trzecim wylewie oddać mamę do domu opieki, ale bardzo to przeżyłam. Nie chciałam tego, ale nie byliśmy już w stanie sami jej pomagać, ze względu na niezbędną aparaturę. Takie sytuacje jestem w stanie zrozumieć. Ale jeśli babcia czy dziadek normalnie sobie żyją, są mobilni, chodzą na spacer, potrafią zrobić sobie kanapkę, kiedy są głodni, sami złatwiają swoje potrzeby fizjologiczne i nagle są separowani od rodziny, są - moim zdaniem - okrutnie krzywdzeni - i to przez najbliższych.



## Ale bywa, że życie emocjonalne seniora nabiera rumieńców, gdy ten się zakochuje...

Tak. O miłości seniorów można niejedną książkę napisać! W każdym wieku jest na nią czas i zawsze przynosi te same emocje. Owdowiali seniorzy rzadko ponownie biorą ślub, ze względu na dzieci i ewentualne konsekwencje spadkowe, ale łączą się w pary i są szczęśliwi.

## Słyszałam, że wiele Pani dla mieszkańców miasta zrobiła. Zawsze było tak szybko, aktywnie i społecznie?

Od dziecka uwielbiałam pełnić ważne funkcje - przewodniczącego w szkole, starosty na studiach... A potem przyszły poważniejsze tematy. Współtworzyłam bydgoskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii, w czasach, gdy w Polsce MONAR dopiero raczkował. Udzielałam się na rzecz przeciwdziałania alkoholizmowi. Działalam w harcerstwie. Chyba mogę powiedzieć, że praca społeczna stała się moją pasją. Czasochłonna, ale przy jednym dziecku mogłam sobie na to pozwolić.

## Jakie studia Pani skończyła?

Pedagogikę szkolną, zaczęłam od pracy w szkole podstawowej. To tam poznałam mojego męża. W Dniu Nauczyciela zresztą. Miałam na sobie bardzo modną wówczas sukienkę z wystającą spod spodu białą koronką. Miłosz

przybył z delegacją z pobliskiego zakładu pracy i śmiał się, że widać mi halkę... Tak to się zaczęło (śmiech). Po czterech latach wzięliśmy ślub, a po dziesięciu pojawił się Radek, nasz jedyny syn.

## Została Pani Seniorką Roku w plebiscycie „Expressu Bydgoskiego”. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego uhonorował Panią prestiżowym medalem Casimirus Magnus...

Ludzie doceniają to, co robię społecznie i to cieszy, ale nagrody tego typu zawsze zaskakują i są miłym uhonorowaniem mojej pracy.

## Działa też Pani w Ministerstwie Polityki Społecznej...

W radzie senioralnej zostałam zaproszona do współpracy. Pracuję w Sejmowej Komisji Polityki Senioralnej, nie będąc posłanką. Jestem członkiem Bydgoskiej Rady Seniorów. Będziemy walczyć o kolejne łóżka geriatryczne dla Bydgoszczy, bo mamy ich zdecydowanie za mało. Brakuje też lekarzy specjalizujących się w leczeniu seniorów, do którego z powodu wielu schorzeń należałoby podchodzić całościowo.

## Ma Pani w ogóle czas dla siebie?

Nie mam prywatności w tej chwili. Nawet z mężem, godzinami rozmawiamy o seniorach i tym, co jest do zrobienia. Czasem myślę, że to chore, ale ciągle trzeba myśleć o pozyskiwaniu środków na kolejne inicjatywy, nie jest to łatwe i wymaga czasu. Poza tym - mimo wszystko - dobrze mi z tym. Czuję się spełniona.

## Bardzo się Pani zmieniła z wiekiem?

Myślę, że nie. Zawsze byłam ambitna i pracowita, a jak się czegoś podejmowałam, to na sto procent. Tak mi zostało. Uważam, że ludzie się nie zmieniają, tylko życie się zmienia... ©

## \*Bożena Sałacińska

Przewodnicząca Rady Seniorów w KUTW. Przed emeryturą pracowała m.in. w poradni psychologiczno-pedagogicznej, w urzędzie miasta, w szkole i na uczelni. Zajmowała się resocjalizacją na różnych stanowiskach - od szeregowego pracownika po wizytatora.

R E K L A M A



KWADRANS CAFE

NOWA KAWIARNIA NA RUBINKOWIE III

TORUŃ, RUBINKOWO III (pasaż handlowy), UL. SZOSA LUBICKA 166Ł KWADRANS CAFE@WP.PL 667 949 000

RABAT 10%